

Prof. dr hab. Grzegorz Raubo

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Macieja Jasińskiego
Astronomiczne poglądy Stanisława Lubienieckiego (1623-1675),
przygotowanej pod kierunkiem prof. dra hab. Jarosława Włodarczyka
w Instytucie Historii Nauki PAN

Studium Macieja Jasińskiego jest dogłębną, kompleksową i pionierską w literaturze przedmiotu analizą poglądów astronomicznych Stanisława Lubienieckiego zawartych w jego dziele *Theatrum cometicum* (1666-1668). Dysertacja poświęcona utworowi, w którym przywódca Braci Polskich na wygnaniu i dziejopis reformacji zawarł korespondencję, jaką na temat komet prowadził z europejskimi uczonymi, wzbogaca historię nauki o interesujące, dotąd nieznanne, a poznawczo ważne aspekty.

Praca upoważnia także do sformułowania ogólniejszej obserwacji. Dowodzi tego, że Doktorant dysponuje kompetencjami, pozwalającymi na prowadzenie badań na bardzo wysokim poziomie merytorycznym, w pełni uwzględniających charakterystyczną dla wczesnonowożytnej astronomii złożoność jej statusu epistemologicznego. Maciej Jasiński ukazuje bowiem astronomię tego okresu jako dyscyplinę, w obrębie której formował się nowoczesny paradygmat naukowy, a równocześnie jako dziedzinę wiedzy zakotwiczoną w myśli religijnej, współokreślaną przez kosmologię arystotelesowską oraz przez astrologię. Ze znanstwem ukazując ten skomplikowany stan rzeczy – istotny dla uchwycenia swoistości naukowego profilu *Theatrum cometicum* – Doktorant bierze pod uwagę społeczne uwarunkowania funkcjonowania nauki, działalność towarzystw zrzeszających uczonych i literackie formy popularyzacji nauki. Tę rozległą

panoramę problemową rekonstruuje w oparciu o bezpośrednią znajomość źródeł historycznych, studiowanych w oryginalnych wersjach językowych. Decyduje to o tym, że praca Macieja Jasińskiego wyróżnia się rzadko spotykaną dokumentacyjną rzetelnością, która, obok innych względów wskazanych w recenzji, stanowi o jej wybitnej wartości naukowej.

Po wstępnej, syntetycznej ocenie rozprawy, czas przedstawić jej ocenę szczegółową. W punkcie wyjścia trzeba zaznaczyć, że w centrum dociekań Doktoranta znalazł się utwór, którego wielka objętość (blisko 1500 stron *in folio*), różnorodność rozwiniętych w nim tematów i chaotyczny układ treści, skutecznie zniechęcały do podjęcia zadania jego naukowego omówienia. Można przypuszczać, że to „książka, której nikt nie przeczytał”, przy czym przywołując formułę, po którą sięgnął Owen Gingerich w studium o recepcji *De revolutionibus* Kopernika, chciałbym, aby wybrzmiała inaczej niż w jego pracy. Chciałbym, aby nie brzmiała przekornie czy ironicznie, lecz służyła stwierdzeniu stanu faktycznego. Wszystko bowiem wskazuje na to, że żaden z dotychczasowych komentatorów *Theatrum cometicum* nie zadał sobie trudu rzetelnej lektury całej książki. Wkraczając na to pole badawcze Maciej Jasiński stanął więc przed trudnym zadaniem uporządkowania spraw podstawowych: przedstawienia poglądów astronomicznych Lubienieckiego, wyjaśnienia genezy *Theatrum cometicum* oraz określenia miejsca tego dzieła w kulturze umysłowej epoki. Każdy z wytyczonych w rozprawie celów – wyraźnie określonych we wstępie – został zrealizowany w sposób refleksyjny, przekonujący i znakomicie uargumentowany, dając mocne podstawy do przekonania się o dojrzałości badawczej Doktoranta.

Godnym uwagi wykładnikiem tej dojrzałości jest fakt, że wyniki swych prac Maciej Jasiński przedstawił w rozprawie o klarownej konstrukcji. Trafnie sproblematyzowane rozdziały dobrze służą wyodrębnieniu głównych aspektów rozpatrywanej tematyki. Każdą partię rozważań szczegółowych zwieńcza esencjalne podsumowanie. Dysertacja jest sprawnie napisana. Wywód cechuje się dużą dyscypliną intelektualną, jest rzeczowy i precyzyjny. Obszerna, perfekcyjnie

zestawiona bibliografia poświadcza znakomite przygotowanie erudycyjne Autora rozprawy. Wykorzystanie obfitej literatury przedmiotu umożliwiły Jego wysokie kwalifikacje poliglotyczne, co odnotowuję z uznaniem.

Wskazane zalety naukowego warsztatu Doktoranta uwidaczniają się na różnych polach podjętych przez Niego badań. *Rozdział I*, dotyczący *Theatrum cometicum* widzianego w perspektywie szeroko pojętej historii książki, przynosi szereg cennych ustaleń dotyczących specyfiki badanego utworu. Bardzo dobrze uzasadnione jest rozpoznanie, że forma ujęcia treści naukowych zastosowana w *Theatrum cometicum* tylko w ograniczonym zakresie jest zbieżna z rozpowszechnioną w okresie baroku metodą popularyzacji wiedzy, ukazywanej w konwencji *scientia curiosa*, dalej zaś, że praca Lubienieckiego nie ma struktury charakterystycznej dla ówczesnych encyklopedii. Dzieło to, jak dowiódł Doktorant, jest „swego rodzaju florilegium historyczno-moralnym, dla którego gwiazdy z warkoczami były jedynie kanwą” (s. 35).

Fachowo objaśniając literackie aspekty *Theatrum cometicum* – konwencjonalność tytułu, topikę autorskiego wstępu, powiązania z barokowym panegiryzmem – Maciej Jasiński słusznie zaznacza, że ogromne rozmiary wielowątkowej książki, ogłoszonej bez indeksu rzeczowego, praktycznie wykluczały możliwość wyniesienia z jej lektury poznawczych pożytków. Nie mówiąc o tym, aby wczytywanie się w nią odbywało się zgodnie z zamysłem Lubienieckiego, odpowiadającym zasadzie *utilitas et delectatio*.

Dominująca w omawianym rozdziale perspektywa dziejów książki istotne znaczenie przywiązuje do tego elementu dawnych druków, jakim był frontysepis. W przypadku książek naukowych frontysepis często służył skrótowej artykulacji wykładanych w nich koncepcji, był użyteczny w ich promowaniu na rynku publikacji naukowych. Nie inaczej było w przypadku pracy Lubienieckiego, który we frontysepisie położył nacisk na nośny, przyciągający uwagę temat komet. Jak się okazuje, frontysepis jest też pomocny w zdefiniowaniu astronomicznych zapatrywań Lubienieckiego. Okoliczność tę zasadnie wyeksponował Maciej

Jasiński, a dokonana przez Niego analiza frontyspisu *Theatrum cometicum* imponuje umiejętnością syntetyzowania różnych składników przekazu zastosowanych w kunsztownej grafice otwierającej dzieło. Uderza dokładnością i wnikliwością analizy obejmującej tak stronę ikonyczną, jak stronę werbalną frontyspisu, wykorzystanych w efektownym przekazie, odsyłającym do idei z obszarów: teologii ariańskiej, astrologii i nowej astronomii, wspólnie dostarczających intelektualnych narzędzi pomocnych w interpretacji niezwykłych obiektów rozświetlających firmament – komet. Objasniając frontyspis Doktorant celnie uwypukla etyczną dominantę zaproponowanej przez Lubienieckiego wykładni komet, wielokroć powracającej na kartach jego książki, a zawartej w dewizie: *Bona bonis, mala malis*.

Inną stronę kompetencji badawczych Macieja Jasińskiego pozwalają zauważyć fragmenty rozprawy poświęcone recepcji *Theatrum cometicum*, prześledzonej od epoki Lubienieckiego, aż po współczesne prace historyków nauki. Sumienne badania źródłowe wieńczą wnioski o niewielkim oddźwięku, jaki wywołał ten utwór. Nadto zaś, omówione przez Doktoranta źródła świadczą o powierzchownym, fragmentarycznym, a często i błędnym odczytaniu sensu dzieła. Tej postaci rzeczy nie zmienia drobna, konwencjonalna wzmianka, o którą można uzupełnić długą listę źródeł poświadczających recepcję *Theatrum cometicum*, widniejącą w doktoracie. Zamieszczona jest w encyklopedii Józefa Andrzeja Załuskiego *Zbiór złoty za talar bity, to jest Biblioteka techniczna* (1768), w której autor zachęcał:

Chceszli wiedzieć z początku świata kiedy, jaka
Zjawiała się kometa, to czytaj Polaka
Theatrum cometicum, księgę Stanisława
Lubienieckiego (szkoda, że był policzony w liczbie socinianów, ale był uczoney) ¹.

¹ *Filozofia i myśl społeczna w latach 1700-1830*. T. 1: *Okres saski 1700-1763*. Wybór i oprac. M. Skrzypek. Warszawa 2000, s. 272.

Opozycję do tej ostatniej uwagi tworzą zreferowane przez Doktoranta opinie tych badaczy *Theatrum cometicum*, dla których wyznawany przez Lubienieckiego arianizm prowadził do formatowania jego poglądów na temat astronomii, zgodnie z charakterystycznym, przyjętym z góry schematem. W schemacie tym religijny nonkonformista traktowany był jako sympatyk nowożytnej nauki, którego „postępowe” przekonania polegały między innymi na opowiedzeniu się za heliocentrycznym systemem świata. Tak w omawianym rozdziale pracy, jak w innych jej częściach Maciej Jasiński zawsze trafnie określa mechanizmy decydujące o zniekształcaniu poglądów astronomicznych Lubienieckiego, którego raz ukazywano jako orędownika rewolucji naukowej, a kiedy indziej jako zwolennika kometarnych przesądów. Weryfikując opinie na temat bohatera swej rozprawy, Doktorant czyni to krytycznie i rzetelnie, zawsze oddając sprawiedliwość tym (nielicznym) osądom wcześniejszych badaczy, których spostrzeżenia okazały się trafne.

Dla odtworzenia poglądów astronomicznych Lubienieckiego, obok skorygowania wcześniejszych opinii w tym względzie, istotne okazało się ukazanie relacji między autorem *Theatrum cometicum* a europejską *res publica litteraria*. Kwestiom tym poświęcony jest *Rozdział II*. Na tle stanu badań nowością jest ukazanie tu Lubienieckiego jako pośrednika w rozpowszechnianiu informacji naukowych dotyczących komet. Nowością jest też skonkretyzowanie metody, jaką stosował on w korespondencji z uczonymi swej epoki, dotyczącej gwiazd z warkoczami. Pozyskiwanie informacji na temat teorii i obserwacji astronomicznych, ich kolportaż, zbieranie opinii, jakie odnośnie do przesłanego im materiału wygłosili eksperci, a wreszcie publikacja wyników epistolarnej dyskusji – tak skrótowo opisać można metodę, jaką stosował polski arianin w kontaktach z przedstawicielami ponadnarodowej i ponadkonfesyjnej *res publica litteraria*. Interesująco, z dużą wrażliwością Doktorant charakteryzuje postawę poznawczą Lubienieckiego. Jako że Lubieniecki nie był profesjonalistą, lecz amatorem parającym się astronomią, powściągliwie ujawniał swe naukowe poglądy. Żył

natomiast nadzieje na to, że zainicjowana przezeń debata uczonych mężów, stanie się polem twórczej, przybliżającej do prawdy dyskusji. Stąd dyskusje te czasem zaostrzał, oczekując, że polaryzacja stanowisk „wykrzesze iskry prawdy, które wnet przyniosą wiele światła astronomii” (s. 93), jak pisał w jednym z listów. Maciej Jasiński ustalił, że uczony świat na ogół jednak z rezerwą odniósł się do inicjatyw Lubienieckiego, a w intelektualnym krajobrazie epoki jego dzieło lokuje się na jednym z dalszych planów. Konstatując ten stan rzeczy, Doktorant ma jednak rację, zaznaczając, że *Theatrum cometicum* „było i pewnie jeszcze długo będzie istotnym źródłem dla badania działalności różnych korespondentów Lubienieckiego, szczególnie tych, z których spuścizny nie zachowało się wiele” (s. 111).

Ważnym materiałowo dopełnieniem ustaleń w zakresie kontaktów Lubienieckiego z *res publica litteraria* są informacje zamieszczone w jednym z dodatków do doktoratu. Jest to *Dodatek 2*, zawierający biografie korespondentów Lubienieckiego oraz szczegółowy wykaz listów ogłoszonych w tomie I oraz w tomie III *Theatrum cometicum*. Wspomniany dodatek uwzględnia liczbę listów wysłanych przez polskiego autora i skierowanych do niego przez każdego z uczestników epistolarnej komunikacji, jak też umiejscowienie tychże listów w badanym dziele. Chcę podkreślić, że sumienność i konsekwencja Doktoranta w prowadzeniu kwerend źródłowych pozwoliły na wzbogacenie bazy źródłowej rozprawy o listy astronomiczne Lubienieckiego, które nie znalazły się w *Theatrum cometicum*. Cenne pod tym względem materiały odnalazł w rękopisach Biblioteki Narodowej w Paryżu, Biblioteki Obserwatorium Paryskiego, Biblioteki Uniwersyteckiej w Amsterdamie i Biblioteki Uniwersyteckiej w Lejdzie.

Skoro o źródłach mowa, to ogarniając szerokim spojrzeniem całą dysertację, stwierdzam, że słowa aprobaty należą się Maciejowi Jasińskiemu za najwyższy profesjonalizm w opracowywaniu i prezentacji materiału źródłowego. Przyjęte w dysertacji zasady edycyjne są klarowne, funkcjonalne i konsekwentnie stosowane. Teksty nowołacińskiego piśmiennictwa naukowego – głównie *Theatrum cometicum*,

obok niego zaś pokrewne tematycznie dzieła naukowe – cytowane są w przekładach fachowo dokonanych przez Doktoranta, który równocześnie przytacza łacińskie oryginały. Mamy więc do czynienia z rozprawą w pełni odpowiadającą wysokim standardom filologicznej wiarygodności, co trudno przecenić w zgłębianiu tekstów współtworzących historię astronomii. Pozwala to również orzec, że Maciej Jasiński jest wszechstronnie przygotowany do podjęcia ważnego i trudnego zadania, jakim jest opracowywanie krytycznych edycji dawnych źródeł naukowych, jeśli w przyszłości zamierzałby zająć się pracą tego rodzaju.

Zanim prześlę kolejne etapy wyvodu, przypomnę że Doktorant ustalił, iż autor *Theatrum cometicum* ostrożnie artykułował własne poglądy naukowe, a w kontaktach z *res publica litteraria* prezentował postawę otwartości na różne stanowiska ujawniające się w naukowej dyskusji. Otwartość ta jest oczywiście czymś różnym od optowania za takimi czy innymi koncepcjami naukowymi. Jednak wgląd w specyfikę dynamicznej, poszukującej postawy poznawczej Lubienieckiego jest konieczny dla odtworzenia jego poglądów astronomicznych.

Respektując ten stan rzeczy, Maciej Jasiński w *Rozdziale III* rozważa, w jakim zakresie Lubieniecki akceptował burzową teorię komet magdeburskiego przyrodnika Ottona von Guerickego. Na bardzo wysoką ocenę zasługują wielostronne, subtelnie zniuansowane dociekania Doktoranta w tej materii. W świetle Jego ustaleń burzowa teoria komet – znana dziś głównie dzięki *Theatrum cometicum* – budziła żywe zainteresowanie Lubienieckiego, z czego można wnosić, że zakładał, iż adekwatnie wyjaśnia genezę oraz naturę gwiazd z warkoczami. Drażąc temat w kolejnych listach, Lubieniecki gromadził similia, obejmujące astronomiczną, astrologiczną i teologiczną argumentację na rzecz wspomnianej teorii, wnosząc w ten sposób swój wkład do niej. Jak dowiódł Maciej Jasiński, zainteresowanie Lubienieckiego burzową teorią komet pozwala zaobserwować symptomatyczną dla niego rewerencję wobec autorytetów (wprawdzie nie tylko starożytnych, lecz i nowszych, przywoływanych przede wszystkim za *Almagestum*

novum Riccioliego), co postawie polskiego arianina nadaje tradycyjne, konserwatywne rysy. Prezentował ją bowiem w epoce, w której nowa nauka nieraz definiowała swą tożsamość w opozycji do autorytetów, których prestiż przez wiele stuleci nie ulegał dyskusji.

Badając stosunek Lubienieckiego do burzowej teorii komet (podobnie, jak do innych teorii naukowych), Maciej Jasiński określił zasób wiedzy astronomicznej bohatera swej dysertacji, a uczynił to nader przekonująco. Ustalił, jakie książki astronomiczne miał w swej bibliotece autor *Theatrum cometicum*, dalej zaś przedłożył dowody tekstowe, poświadczające koncepcyjne, a także intertekstualne zależności między jego dziełem a pracami, z których korzystał. Ich rejestr zawiera *Dodatek 1*, towarzyszący rozprawie doktorskiej.

Doktorant wychwytuje wszelkie, nawet najdrobniejsze deklaracje Lubienieckiego dotyczące jego stosunku do burzowej teorii komet. Śledząc drobiazgowość i uwagę, z jaką Maciej Jasiński wnika w astronomiczne przemyślenia bohatera swej rozprawy, uświadamiamy sobie skalę trudności, z jakimi – z powodzeniem – zmierzył się, badając *Theatrum cometicum*. Doktorant nie odtwarzał bowiem metodycznie, krok po kroku budowanego systemu poglądów astronomicznych, lecz zawiła drogę poszukiwań poznawczych przebyta przez autora *Theatrum cometicum*. Drogę tę nazwać można „przygodami człowieka myślącego”, których doświadczał pasjonat astronomii, postawiony wobec skomplikowanych zagadnień podejmowanych w refleksji o wszechświecie. Wśród zagadnień tych specjalne znaczenie ma to, że burzowa teoria komet wymagała przyjęcia dwóch ogólnych założeń przyrodoznawczych: istnienia próżni oraz heliocentrycznego układu świata, który, co warto podkreślić, w koncepcji Ottona von Guerickego nie był światem zamkniętym, lecz rozciągał się w nieskończonej przestrzeni. W listach do niemieckiego przyrodnika autor *Theatrum cometicum* zaakcentował rolę, jaką burzowa teoria komet ma „dla potwierdzenia poglądu o ruchu Ziemi” (s. 120). Równocześnie od uczonych korespondentów otrzymywał pisma, w których obiekcje wobec tej teorii formułowano z pozycji fizyki

arystotelesowskiej, motywowano je względami religijnymi (potępienie kopernikanizmu) lub też wynikały one z przyjęcia nowych koncepcji kosmologicznych (kartezjańskiej teorii wirów).

Maciej Jasiński kompetentnie i ciekawie naświetla to, jak studia nad burzową teorią komet wprowadziły Lubienieckiego w obszar ważnych i newralgicznych zagadnień nauki. Ponieważ teorię tę ostatecznie odrzucił, wolno skonstatować, że jego astronomiczne poglądy były domeną ruchu myśli: intelektualnych prób, stawiania pytań, formułowania wątpliwości. Okazuje się, że w jego refleksji o kometach pewników było niewiele, a da się je ująć tak: kluczowa dla ich wyjaśniania jest perspektywa teologiczna, ułożone są ponad Księżycem, nie oddziałują na bieg spraw ziemskich.

Wśród zagadnień rozważanych w *Theatrum cometicum* obecny jest heliocentryzm. Skoncentrowany na tym *Rozdział IV* od początku zwraca uwagę dojrzałym ujęciem tematu. Doktorant uwypukla bowiem, że stosunek do kopernikanizmu nie może być głównym kryterium oceny naukowych osiągnięć wczesnonowożytnych astronomów, gdyż niektórzy z nich, odrzucając tezy *De revolutionibus*, znacząco poszerzyli stan wiedzy w zakresie dyscypliny, którą uprawiali. Ekspozuje również, iż dynamika dyskusji astronomicznych tego okresu brała się nie tylko z kontrowersji dotyczących heliocentryzmu, lecz i ze sporów, których punktem wyjścia były odkrycia dokonane za pomocą teleskopu, jak też obserwacje komet, na długo przed czasami rewolucji naukowej dostarczające argumentów przeczących arystotelesowskiej koncepcji świata dwusferycznego. Podnoszę to, że Maciej Jasiński w ten właśnie sposób widzi spektrum debat naukowych XVII wieku, gdyż świadczy to o Jego znakomitym rozeznaniu realiów historycznych. Przeciwstawia się ono uproszczonym, często zideologizowanym wizjom przeszłości, właściwym dla niektórych publikacji o dziejach nauki oraz prac o *Theatrum cometicum*, w których Lubieniecki opisywany był jako zwolennik, a nawet propagator heliocentryzmu. Gruntowne badania źródłowe i w tym aspekcie pozwoliły Doktorantowi zasadniczo zweryfikować stan wiedzy zastany w

literaturze przedmiotu. Zarówno bowiem wypowiedzi Lubienieckiego, z których *implicite* można wyprowadzić wniosek, że aprobował tezę o ruchu Ziemi wokół Słońca, jak też nieliczne, *explicite* wyrażone opinie w tym względzie nie upoważniają do konkluzji, że aprobował kopernikański zwrot w astronomii. Wobec kontrowersji, jakie wywoływał heliocentryzm – sprzeczny tak z biblijnym obrazem zjawisk niebieskich, jak z ich potocznym ujęciem – ariański intelektualista wyraźnie zdystansował się, oświadczając: „nie chcę brać udziału w tym sporze” (s. 172).

Odmienne stanowisko zajął wobec astrologicznej interpretacji komet, rozwijając to zagadnienie z dużym zaangażowaniem. Skupia się na tym *Rozdział V*, w którym Maciej Jasiński z właściwą sobie wnikliwością dał deskrypcję spójnego, dopracowanego systemu poglądów, jaki odnośnie do astrologicznej wykładni komet przedstawił autor *Theatrum cometicum*. Symptomatyczne, że twierdzenia dotyczące astrologii formułował w pierwszej osobie, bez kurtuazji i skrępowania wobec naukowych powag. Czuł się na tym polu znacznie pewniej niż na gruncie nowoczesnej wiedzy astronomicznej, na którą był jednak otwarty, a uznając orzeczenia nowej astronomii – takie, jak zmienność niebios czy traktowanie komet jako ciał niebieskich, a nie jako zjawisk meteorologicznych – odcinał się od arystotelesowskiej filozofii przyrody, z którą astrologia pozostawała w symbiozie. Co najważniejsze: Lubieniecki odrzucał astrologię jako dyscyplinę mówiącą o uniwersalnych, obejmujących cały wszechświat prawach natury. Nie uznawał bowiem teorii, w świetle której między makrokosmosem zjawisk niebieskich – w tym zjawisk kometarnych – a środowiskiem ziemskim i mikrokosmosem ludzkiego organizmu zachodzą wielorakie, fizyczne powiązania. Nie bez ironii i akcentów satyrycznych potępiał próby przewidywania przyszłości, dyskredytując astrologię wróżebną, a tym samym dystansując się wobec wyjaśnień gwiazd z warkoczami charakterystycznymi dla popularnego piśmiennictwa, głównie dla almanachów astrologicznych i prognostyków. Ujmując rzecz ogólnie, Maciej Jasiński wykazał, że krytycyzm Lubienieckiego ogniskował się na konstytutywnym dla astrologii

założeniu o fizycznym wpływie gwiazd na nasz świat i na człowieka. Negując ów wpływ uderzał w fundamenty deterministycznych czy też fatalistycznych prognoz dotyczących oczekiwanych skutków komet. Jego listy z *Theatrum cometicum* przybierają kształt refutacji rozpowszechnianego od dawna kompleksu poglądów na temat komet, które w szerokim odbiorze społecznym nieraz wywoływały „psychozę katastrofizmu”², postrzegano w nich bowiem nieuniknioną zapowiedź, a równocześnie przyczynę sprawczą epidemii, klęsk żywiołowych czy zgonów władców.

W żywo prowadzonym, poznawczo fascynującym, obejmującym wiele wątków wywodzie Doktoranta czytamy między innymi o astronomicznych wyjaśnieniach Gwiazdy Betlejmskiej oraz interpretacji komet z medycznego, a zwłaszcza religijnego punktu widzenia. Wywód zyskuje na wartości dzięki przypomnieniu dawnych koncepcji naukowych, o których literatura przedmiotu milczy lub traktuje je ogólnikowo. Maciej Jasiński przywraca historii nauki zapoznane dzieło jednego z korespondentów Lubienieckiego – traktat Thomasa Bartholina *De cometa consilium medicum* (1665). Uzupełnia też spostrzeżenia Ludwika Chmaja w kwestii astrologicznych zapatrywań Jana Placentinusa-Kołaczkę – sympatyka kartezjanizmu, postaci o której wiadomo niewiele, a *Theatrum cometicum* jest ważnym źródłem dla jej poznania.

Na marginesie zagadnień referowanych przez Doktoranta chcę zaproponować drobne uzupełnienie. Maciej Jasiński pisze, że Lubieniecki, kwestionując oddziaływanie komet na sprawy ziemskie, zaznaczał, iż w żaden sposób nie wpływają na wolną wolę ludzi. Sądzę, że warto dopowiedzieć, iż formułując ten pogląd, autor *Theatrum cometicum* w gruncie rzeczy dał wyraz uwrażliwieniu charakterystycznemu dla dawnej myśli religijnej, podkreślającej autonomię wolnej woli człowieka, jej suwerenność wobec przemożnej siły sprawczej gwiazd. Żywością przez wiele stuleci trwałość tego poglądu, który w

2 Formuła z książki J. Nowaka-Dłużewskiego, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodszy Wazowie*. Warszawa 1972, s. 78-86.

czasach nowożytnych przenikał granice konfesyjnych podziałów, da się zaobserwować na różnych poziomach kultury. Pogląd ten uwidaczniał się zarówno w kulturze elitarnej, w arcydziełach filozofii, nauki i literatury, jak w kulturze popularnej i jej głównym medium – w kalendarzach astrologicznych, które objaśniając sytuację człowieka wobec gwiazdnych mocy, przypominały: *astra inclinant, non necessitant*.

Tę ostatnią uwagę zgłaszam także dlatego, że Maciej Jasiński w licznych fragmentach dysertacji wyczerpująco dowodzi przywiązania Lubienieckiego do tradycyjnych, religijnych metod tłumaczenia zjawisk niebieskich. Mamy z tym do czynienia zwłaszcza w *Rozdziale VI*, ostatnim, w którym komety interpretowane „w kluczu religijnym” (s. 235) objawiają się jako Boże znaki. Finalny rozdział rozprawy zajmująco ukazując, jak dawny pisarz wyjaśniał najgłębsze znaczenie gwiazd w warkoczami – ich sens providencjalny i etyczny – odsłania myślowy rdzeń jego dociekań astronomicznych. Jest też godnym uwagi poświadczeniem przenikania się idei naukowych i idei religijnych w początkach epoki nowożytnej. Przypadek autora *Theatrum cometicum* jest w tym kontekście bardzo interesujący. Lubieniecki był bowiem arianinem, a więc przedstawicielem formacji intelektualnej, której główny wyznacznik stanowił racjonalizm, przejawiający się między innymi w krytycyzmie wobec supranaturalnych wyjaśnień zjawisk przyrodniczych, dla których oparciem była dawna kultura religijna.

Przed zamknięciem recenzji warto odnotować, że doniosłość problematyki podjętej przez Macieja Jasińskiego została potwierdzona decyzją Narodowego Centrum Nauki, które na realizację Jego badań, ukończonych obecnie w formie dysertacji doktorskiej, przyznało środki w ramach programu PRELUDIUM 8. Z uwagi na liczne, wskazane wyżej atuty tej dysertacji, rzeczą ważną jest, aby została ogłoszona w formie publikacji książkowej – postuluję to, mając nadzieję na jej szybki druk.

Przechodząc do konkluzji, stwierdzam z pełnym przekonaniem, że rozprawa Macieja Jasińskiego doskonale spełnia warunki określone w art. 13

Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach i tytule naukowym (z późniejszymi zmianami). Dysertacja wnosi oryginalny wkład poznawczy do wiedzy z obszaru historii nauki, kultury umysłowej i międzynarodowych kontaktów intelektualnych w XVII wieku. Jest świadectwem rozległej erudycji i umiejętności samodzielnego, twórczego prowadzenia badań naukowych. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie Doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Ponieważ, jak zaznaczyłem na wstępie, w mojej opinii praca ta cechuje się wybitnymi walorami naukowymi, rekomenduję jej wyróżnienie i przedstawienie do Nagrody Prezesa Rady Ministrów za Wyróżnione Rozprawy Doktorskie. Proponuję także zgłoszenie jej do konkursów prac doktorskich, ogłaszanych przez instytucje i towarzystwa naukowe.

Gregorz Pawło

Poznań, dnia 8 maja 2017 roku